

ŚWIAT W ŁAPACH PORYWACZA

MARTA CUBERBILLER

Porywanie ludzi i branie zakładników staje się natychmiast tematem mediów, ponieważ przestępstwo to jest strasznym wydarzeniem, a ofiary z reguły są bezbronne. Jednak jest ono ciekawe także i z innego powodu - ponieważ między porywaczami a ofiarami wytwarza się niezwykle relacja.

Jaycee Lee Dugard, która została porwana na przystanku autobusowym w 1991 roku, mając zaledwie 11 lat, przetrzymywana była w niewoli przez następne 18 lat. W tym czasie nie próbowała uciekać, gdyż między nią a porywaczem utworzył się ścisły związek emocjonalny. Jej ojczym powiedział, że "darzyła tego faceta mocnym uczuciem" oraz że "to było jak małżeństwo". [1]

Natascha Kampusch, porwana w wieku 10 lat w drodze do szkoły, była przetrzymywana w specjalnie przygotowanym pomieszczeniu przez 8 lat, zanim w końcu udało jej się uciec. Doniesienia mówią, że płakała, gdy rzucając się pod pociąg, porywacz popełnił samobójstwo. "Mogę tylko powiedzieć, że stopniowo coraz bardziej mi go żał" - powiedziała. Określiła go też jako "zagubionego biedaka".

Shawn Hornbeck po 10 miesiącach niewoli w rękach porywacza zadzwonił na policję, by donieść o kradzieży roweru. Jednak gdy poproszono go, by się przedstawił, podał swoje imię, Shawn, oraz nazwisko porywacza, Devlin. Został z porywaczem jeszcze trzy lata, nigdy nawet nie próbując uciekać, gdy mężczyzny nie było w domu.

Najgłośniejszy był przypadek Patty Hearst, córki magnata prasowego Williama Randolpha Hearsta, która nie tylko była po swoim porwaniu posłuszną przywódcy Symbiotycznej Armii Wyzwolenia, ale również przyjęła nowe nazwisko i dobrowolnie uczestniczyła w napadzie na bank.

SYNDROM SZTOKHOLMSKI

Wszyscy ci zakładnicy identyfikowali się ze swoimi porywaczami i popierali ich nawet wtedy, gdy odzyskali wolność. Psychologowie dysponują specjalnym terminem na oznaczenie tego irracjonalnego związku między porywaczem i ofiarą. Mówią o tzw. syndromie sztokholmskim. Termin ten odnosi się do ofiar, które przywiązują się do porywaczy, stają się lojalne wobec nich, a nawet odczuwają z nimi więź duchową.

Określenie to powstało po obrabowaniu banku w Sztokholmie w 1973 roku, gdy dwaj złodzieje przez sześć dni przetrzymywali czterech pracowników w podziemiach banku.

Bowiem cały nasz świat kilka tysięcy lat temu wpadł w niewolę, a ludzkość, będąca ofiarą tej niewoli, objawia cechy syndromu sztokholmskiego, identyfikując swoje myśli i pragnienia bardziej z porywaczem niż ze Stwórcą.

Gdy zostali uwolnieni, ich reakcja zaszokowała świat. Ściskali i całowali porywaczy, deklarując przywiązanie do nich nawet wtedy, gdy porywaczy odwożono do więzienia.

Psychologowie są nadal w rozterce, jak wyjaśnić taki dziwny związek. Wydaje się, że wypływa on z postrzegania porywacza jako jedynej osoby, która decyduje o życiu i śmierci swoich ofiar. Dlatego zakładnicy dopasowują swoje myśli i uczucia do myśli i uczuć porywacza.

Z pewnością to reakcja paradoksalna, ale nie tak odległa od tego, co widzimy na co dzień. A przynajmniej, co powinniśmy widzieć, gdy się dobrze zastanowimy nad tym, z czym stale się stykamy i co umyka większości psychologów. Przyczyną niedostrzegania tego jest fakt, że nie tylko większość psychologów, ale i większość ludzi w ogóle uległa do pewnego stopnia tej chorobie. Bowiem cały nasz świat kilka tysięcy lat temu wpadł w niewolę, a ludzkość, będąca ofiarą tej niewoli, objawia cechy syndromu sztokholmskiego, identyfikując swoje myśli i pragnienia bardziej z porywaczem niż ze Stwórcą. Tę na pozór dziwną, ale prawdziwą historię znajdujemy na kartach Biblii.

ŚWIATOPOGLĄD

Światopogląd, czyli widzenie świata przez pryzmat żywionych wartości, wpływa na to, co robimy i jak żyjemy. Nikt się nie rodzi z gotowym światopoglądem, rozwijamy go stopniowo wraz z upływem czasu. Jak świat wygląda, jak zachowują się ludzie, jakie żywią wartości, jakie cele stawiają sobie i społeczeństwu - to wszystko poznajemy i przyswajamy od dzieciństwa, bo jesteśmy częścią tego świata. Przyswajamy w dodatku bez większego zastanowienia, odruchowo, automatycznie i traktujemy to jako oczywiste. Jeszcze kilkaset lat temu większość Europejczyków sądziła, że najlepszym i naturalnym ustrojem jest monarchia, dzisiaj sądzą, że demokracja. Poglądy demokratyczne wydają się równie oczywiste dzisiaj, jak monarchistyczne wydawały się przed wiekami.

Nasz światopogląd kształtuje się pod wpływem rodziców, krewnych, edukacji, mediów, pracy i doświadczenia życiowego, także pod wpływem religii. Większość ludzi nie zastanawia się nad swoim światopoglądem, nie analizuje jego elementów, nie porównuje krytycznie z innymi światopoglądami. Ale jesteśmy do niego mocno przywiązani. Atak na nasz światopogląd traktujemy jako atak na nas samych. Wartości dotyczące religii, zarówno przyjazne, jak i wrogie religii, oraz

wartości polityczne stanowią jądro światopoglądu. Bronimy ich jak swojego życia, bo są tak głęboko zinternalizowane, że stają się naszym życiem.

W imię realnych lub wymagowanych zagrożeń narody rozpoczynają wojny. Niewłaściwy światopogląd jest źródłem wielu innych problemów, jak przestępstwa, przemoc, korupcja, kradzieże, złe rządy, perwersje seksualne, narkomania i alkoholizm, rozpad rodziny i ubóstwo. Te społeczne choroby są tak rozpowszechnione, że możemy uznać, iż światopogląd przeważającej większości ludzi jest błędny. A jednak ta większość ludzi uważa, że ma właściwy światopogląd.

Biblia przedstawia nam wyjaśnienie, dlaczego światopogląd prowadzący do katastrofalnych skutków uważany jest jednocześnie za jedynie słuszny i poprawny. Sprawcą jest szatan, wielki upadły anioł, działający w świecie jako niewidzialna siła, wskutek czego ludzie "znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce" (Rzym. 1:21). Święty Paweł Apostoł pisał o potrzebie uczenia takich ludzi prawdy o Bogu, bo "może oprzytomnieją i wyrwą się z sidła diabła, żywcem schwytani przez niego, zdani na wolę tamtego" (2 Tym. 2:26). Pismo Święte twierdzi więc, że ludzkość wpadła w sidła, znalazła się w niewoli i przejawia syndrom sztokholmski - bliższy jej jest porywacz niż Stwórca.

Biblia mówi ponadto, że szatan wykorzystuje w pełni słabość ludzkiej natury, by człowieka zniszczyć. Piotr Apostoł używa malowniczego języka: "Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć" (1Piotra 5:8).

JAK TO SIĘ STAŁO, ŻE WPADLIŚMY POD WŁADZĘ SZATANA?

Biblia odpowiada i na to pytanie. Szóstego dnia tygodnia stworzenia Bóg stworzył pierwszą ludzką parę. Wkrótce potem na scenie pojawił się Szatan pod postacią węża. Ukazawszy się Ewie, nakłonił ją, by stała się nieposłuszną Bogu i zjadła owoc z drzewa poznania dobra i zła. Przekonał ją, że jeśli zje ten owoc, nie umrze. Adam również zdecydował się na nieposłuszeństwo i zerwał owoc ze wspomnianego drzewa.

Te pierwsze ludzkie istoty zdecydowały się nie wierzyć Bogu i uwierzyć w słowa Szatana. Zdecydowały się posłuchać Szatana i być nieposłuszne Bogu. Zlekceważyły pouczenia Boga i postąpiły według zaleceń Szatana. Dobrowolnie poszły nie za Bogiem,

ale w niewolę za diabłem. Dobrowolnie stały się więźniami.

Z pierwszej pary pochodzi cała ludzkość. Każdy mężczyzna i każda kobieta od tamtej pory idą śladem swoich biblijnych przodków, wybierając drogę grzechu - nieposłuszeństwa wobec Boga (Rzym. 5:12). Tylko jeden człowiek, Jezus Chrystus, nigdy nie zgrzeszył (Hebr. 4:15).

ŚWIAT POD WŁADZĄ SZATANA

Zanim Bóg stworzył Adama, Szatan przekonał trzecią część aniołów, by się zbuntowały przeciwko Bogu i próbowały Go obalić (patrz Izaj. 14:13-14 oraz Obj. 12:4.9). Jezus widział, zanim jeszcze stał się człowiekiem, skutki buntu Szatana: "Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica" (Łuk. 10:18). Biblia uczy, że Szatan jest "bogiem tego świata" (2 Kor. 4:4), "Władcą mocarstwa powietrza" (Ef. 2:2) i że "zwoździ całą zamieszkałą ziemię" (Obj. 12:9). Św. Paweł wyjaśniał, że chrześcijanie walczą "przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich" (Ef. 6:12). Szatan odpowiada za wielkie religijne i quasireligijne zwiedzenia, które głoszą "innego Jezusa" i "inną Ewangelię". Sam przedstawia się jako anioł światłości, a jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość (2 Kor. 14-15). Ludzie w większości zaakceptowali rozmaite odmiany "innej Ewangelii", wierzą w obietnice zaprowadzenia rajów na ziemi, czego skutkiem są miliony ofiar takich antychrześcijańskich ideologii, jak hitleryzm, komunizm, socjalizm lub humanizm oraz ich odmiany. W rezultacie "cały świat leży w mocy Złego" (1 Jana 5:19).

Na początku Adam i Ewa byli w stanie poznać prawdę. Ale grzech oddzielił człowieka od Boga. Mieszkańcy świata są w niewoli Szatana i nieświadomie identyfikują się z jego poglądami, wołają wierzyć w jego kłamstwa i nawet przyjmują jego przebiegłe metody. W konsekwencji musi to prowadzić do niezliczonych cierpień, choć z pozoru intencje mogą się wydawać szlachetne. Dlaczego tak jest, wyjaśnił Jezus: "Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa".

Ponieważ Szatan jest zabójcą, to nic dziwnego, że świat przez niego opanowany przepelniony jest gwałtem, że historia zapisana jest krwią i wojnami. Wojna przecież to nic innego jak morderstwo na masową skalę. Nawet to, z czego często jesteśmy dumni, postęp nauki i technologii, jest podporządkowane wytwarzaniu nowych technik jeszcze szybszego zabijania.

Jezus nazwał Szatana także "ojcem kłamstwa". Nic dziwnego więc, że w świecie, dla którego jest bogiem, kłamstwo spotykamy na każdym kroku. Telewizja kłamie, radio i

prasa kłamia, rządy okłamują obywateli, okłamujemy się wzajemnie. Wszystkie idee i ideały, które nie pochodzą od Boga, są kłamstwem i muszą prowadzić do nieszczęścia. A jeśli się nam podobają mimo katastrofalnych następstw, to jest to przejaw jedynie syndromu sztokholmskiego.

Szatan był aniołem, który odrzucił kontrolę Boga i zbuntował się. Tego ducha buntu widzimy wszędzie dookoła. Bo świat przyjmuje naturę tego, który nad nim panuje. Słowo "szatan" znaczy właśnie "przeciwnik", "wróg". W konsekwencji jesteśmy wrogo nastawieni względem siebie i względem Boga.

Istnieje więc konkretny powód zła i cierpienia w świecie. Świat został opanowany przez złego i bezwzględnego porywacza, którego postawa stopniowo udzieliła się też i ofiarom tego porwania. Zwiódł on cały świat, a zwiedzeni najczęściej nie mają pojęcia, że zostali zwiedzeni.

DARWINOWSKI NATURALIZM

Największym osiągnięciem szatana było przekonanie świata, że szatan nie istnieje. To bardzo ułatwia jego zadanie. Ten sukces jest widoczny w nauce, zwłaszcza od połowy XIX wieku, od czasów Darwina.

Emerytowany profesor Boalt School of Law na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley, Phillip E. Johnson, napisał wiele wyjaśniającą książkę *Reason in the Balance*. [2] Książka ta pozwala zrozumieć, jak łatwo ateści i agnostycy, którzy są autorami wielu szkolnych podręczników i dominują w programach szkolnych, wpływają na widzenie świata i miejsca człowieka w świecie. Zwłaszcza nauczanie darwinowskiego ewolucjonizmu wpływa niszcząco na młode umysły.

Profesor Johnson opisuje, jak darwińscy kształtują całą kulturę społeczeństw: "Darwinowska teoria ewolucji jest ważna przede wszystkim nie jako teoria naukowa, ale jako dominująca historia stworzenia. Każda kultura musi posiadać historię stworzenia, stanowiącą fundament dla takich dziedzin, jak filozofia, edukacja i prawo. Jeśli chcemy wiedzieć, jak żyć i odnosić się do istot nam podobnych, sami musimy najpierw wiedzieć, w jaki sposób i dlaczego zaczęliśmy istnieć. W momencie, gdy w danej wspólnocie panuje wyraźna niezgoda co do historii stworzenia, mamy do czynienia z poważnym konfliktem, określanym mianem "wojny kulturowej". [3]

Profesor Johnson wyjaśnia następująco, jak darwinowski naturalizm niszczy zachodnie społeczeństwa: "W dziewiętnastym i dwudziestym wieku na miejscu tradycyjnej historii stworzenia pojawiła się zupełnie inna historia. Najpierw zapanowała pośród najbardziej wykształconych elit, a potem stopniowo w całym społeczeństwie. Według nowej historii nie jest prawdą, że zostaliśmy stworzeni przez Boga - wręcz przeciwnie, to nasi przodkowie stworzyli Boga w swych przednaukowych wyobrażeniach. Nowa opowieść głosi, że wszystkie żyjące istoty rozwinęły się w



Prof. Boalt School of Law na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley, Phillip E. Johnson

„Każda kultura musi posiadać historię stworzenia, stanowiącą fundament dla takich dziedzin, jak filozofia, edukacja i prawo.”

niekierowanym, pozbawionym celu materialnym procesie, który polega na przypadkowych zmianach genetycznych i doborze naturalnym." [4]

Zgodnie z tym sposobem myślenia Boga nie ma i nie musimy uwzględniać Go przy podejmowaniu decyzji. Szatan chciałby, byśmy uwierzyli, że pojawiliśmy się na ziemi dzięki przypadkowi i że nie istnieje wszechmocny Stwórca ani Jego zasady, jak powinniśmy żyć. Chciałby, abyśmy wywnioskowali, że możemy robić, co się nam żywnie podoba, bez moralnych ograniczeń.

Naturalizm, niewiara w istnienie czegokolwiek poza otaczającym nas światem przyrody, jest misternym sposobem reedukowania ludzi, uwalniania ich od poczucia winy za grzech, zastępując Boską moralność niemoralnością lub amoralnością. Gdy nie mamy rzeczywistych standardów dobra i zła, na prawdę obowiązuje tylko darwinowskie przetrwanie najbardziej dostosowanego i bezwzględna walka o byt.

m.cuber@wp.pl

www.creationism.org.pl/Members/mcuberbillier

Przypisy:

[1] Ten i pozostałe przykłady za: Laura Fitzpatrick, "A Brief History of Stockholm Syndrome", Time, Aug. 31, 2009, <http://tiny.pl/hwm63>.

[2] Phillip E. Johnson, *Reason in the Balance: The Case Against Naturalism in Science, Law and Education*, InterVarsity Press, Downers Grove, Illinois 1995. Pierwsze 70 stron tej książki, obejmujących 3 rozdziały, zostało przetłumaczonych na język polski: Phillip E. Johnson, *Wielka metafizyczna opowieść nauki*, Archiwum Na Początku... z. 13, Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne, Warszawa 2003 i jest dostępnych w cenie 8 zł na stronie Wydawnictwa Megas, <http://wydawnictwomegas.pl/?menu=books>.

[3] Johnson, *Wielka metafizyczna opowieść nauki...*, s. 9.

[4] Tamże, s. 10. (Jerold Aust, "A World Held Captive Soon to Be Set Free", The Good News September/October 2010, vol. 15, no. 5, s. 4-8.)